

# Adam Fischer

---

"Pamiętnik aktora (1786-1858)",  
Kazimierz Skibiński, oprac. i wyd. M.  
Rulikowski, Warszawa 1912 :  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 12/1/4, 236-238

---

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

skiewski wylizywał krople kumysu, co spadały z wąsów tatarskiego baskaka, lecz Herbersteina jako źródło nie wymienia; dalej z tegoż opowiadanie o Jaropołku, Bolesławie i Węgrzynie, co Wiślicę zdradził i jaką za to odniósł nagrodę (Karamzin to samo o Władimirku halickim opowiada), ale również do źródła nie dociera. Przy Walezym powtarza, co Blaise de Montluc, Brantôme (którego „Poulacs“ bezpodstawnie go rozczulają, str. 77) i całkiem przygodnie Satyra Menipea podają: wystarcza sama wzmianka o „roy de France et de Pologne“, aby się autor rozwodził nad dziełem i dążeniami, nie wiążącemi się zresztą niczem z nami; wszelkie dworskie plotki powtarza, co również z treścią książki jak najmniej się godzą, np. co „La Grande Demoiselle“ (księżna Montpensier) na Maryę Ludwikę wygadywała, albo co Tallemant des Réaux w swych Historiettes o niej opowiada; przeważa strona anegdotyczna, tu jak wszędzie, np. w powtarzaniu wierszów nieskromnych Voiture'a na nią i i. Szeroko rozprawia też o Bossuecie z powodu wzmianki tegoż o Kalwinach polskich i ich wystąpieniu przeciw luterskiemu wykładowi Ciała Pańskiego.

Najbardziej godzi nas z książką żywa sympatya (dziś dla każdego Francuza obowiązkowa), z jaką i o nas mówi. Z istoty rzeczy wynika, że o Moskwie tylko dodatkowo coś wspomnieć zdołał (np. z zapisek kapitana Dymitrowego Margereta, ależ to nie klasyk, ani La Neuville z końca stulecia, lecz i Regnard z opisem — plagiatem o Laponii mało tu należy); coby Corneille'a tragedję o Attyli z światem słowiańskim łączyło, nie wyrozumiałem ze streszczenia i wypisek autorskich wcale; to jakaś licentia poetica widoczna, zrozumiała u Francuza, co gotów Hunów z Słowianami pomieszać. Dodam w końcu, że autor zaczyna bardzo z daleka, bo aż od pałomnika Daniela, z początkiem 12 wieku w Jerozolimie bawiącego; kiedy już tak głęboko, w średnie wieki sięgnął, należało raczej zacząć od pierwszego związku Francji z Rusią (Kijowską), od wydania Anny, córki Jerzego — Jarosława, za francuskiego króla Henryka r. 1048 i czego to się Francuzi (biskup Roger i i.) wtedy od Jarosława w Kijowie dopytywali (o relikwiach św. Klemensa papieża), — toć byłoby w każdy sposób o wiele ciekawsze.

Berlin.

*A. Brückner.*

**Skibiński Kazimierz.** Pamiętnik aktora (1786—1858) opracował i wydał M. Rulikowski. Warszawa. Nakład i Druk Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów. 1912, 8-vo, str. XIII+333.

Niezwykle krótko trwa aktorska sława. Przemija często z życiem artysty. I choćby to były najgenialniejsze kreacje, prawdziwe arcydzieła sztuki pod względem odtworzenia i pojęcia danej roli, zaginie o nich pamięć z czasem zupełnie i dopiero pośrednio, na podstawie świadectw współczesnych czy dzienników czy pamiętnikarzy, uda się nieraz badaczowi rozwoju sztuki aktorskiej zrekonstruować choć częściowo zamierzchłe chwile. Pod tym względem w ostatnich latach, szczególnie

Niemcy dali ciekawe studia, jak opracowania Kainza i Sonnenthala przez Ferdynanda Gregoriego, lub monografia Knudsen a o Henryku Becku. U nas jedną z pierwszych w tym rodzaju prac dał p. M. Rulikowski przez wydanie pamiętników aktora, Kazimierza Skibińskiego.

Książka stanowi dla literatury polskiej istotnie pożądaną nowość, a jest cenną z bardzo licznych powodów. Wspomnienia Skibińskiego dostarczają bowiem z jednej strony wartościowych przyczynków do działalności trup teatralnych na Litwie i Rusi w pierwszej połowie XIX wieku, uzupełniają i ilustrują badania wydawcy nad teatrem wileńskim, a zarazem dają doskonały obraz współczesnej obyczajowości. Łatwo wreszcie z nich odtworzyć ustrój ówczesny tego teatru, stosunek sceny do społeczeństwa, a nawet niektóre wiadomości historyczne.

Kazimierz Skibiński urodził się w Wilnie w r. 1786. Rozpoczął karierę sceniczną w r. 1802 w balecie Tomaszewskiego i odtąd puścił się też w wędrowkę ze swą trupą po całym kraju. Prymitywny to wielce był zrazu teatrzyk. Grało się w budach jarmarcznych na tle dekokracji takich, „że publiczność nie mogła rozpoznać, co właściwie przedstawiały“. A brać aktorska niewybredna cieszyła się, gdy szlachta choć kolacyjki dobrej nie skąpiła. Młody pan Kazimierz zrazu ciężko biedował, bo choć przez przedsiębiorców za trzy dukaty miesięcznie zgodzony, i dwu złotych przeważnie nie oglądał. Niedługo jednak stosunki się zmieniły, Skibiński wyrobił sobie istotnie głośne nazwisko i stał się ozdobą trupy wileńskiej, czyto za antreprzyży Każyńskiego (od r. 1805), czy też już za własnych rządów.

Z biegiem lat bogacił się w doświadczenie i teatralną kulturę, objazdka jego z trupą po Polsce cieszyła się prawie zawsze niezwykłym powodzeniem, a miast, w których z tryumfem wystąpił, był cały szereg, jak Grodno, Mińsk, Petersburg, Kraków, Kalisz, Kielce, Poznań, Radom, Płock, Lublin, Lwów, Siedlce, Wrocław etc. Wreszcie gdy warunki polityczne zmieniły stosunki teatralne na niekorzyść, gdy ciągłe szykany rosyjskie utrudniały pracę sceniczną, usunął się od publicznych występów, ok. r. 1846. Ostatnie lata spędził na Podolu i Wołyniu, przenosząc się kolejno z Kamieńca do Krzemieńca, Żytomierza i Winnicy, a wreszcie ok. 1855 wrócił do Kamieńca, gdzie znalazł schronienie w domu zamężnej córki, a „kołysząc wnuczeta, modląc się u Kapucynów... pozostawał za kulisami tego świata i czekał spokojnie godziny, która go powoła na tamten, przed Przedwiecznego Dyrektora, aż ten przeznaczy stosowną rolę, na jaką zasłużył“.

Sylwetka artysty rysuje się na tle pamiętników bardzo sympatycznie, brak mu jeszcze cech kabotyńskich, właściwych późniejszym aktorskim pokoleniom, a znać natomiast istotnie szczerze ukochanie sztuki, wielką uczciwość w stosunku do trupy i sumiennosc w przygotowywaniu przedstawień. I dziś jeszcze niejeden dyrektor teatru mógłby się wiele bardzo od Skibińskiego nauczyć, który nie żałował i kilkunastu tysięcy złotych, byle dzieło z odpowiednią wystawą okazać.

Ponieważ pamiętniki aktorskie Skibińskiego pisane są bardzo chaotycznie, już to bez żadnego układu, już to znaczone fałszywą chrono-

logią, dlatego należy się prawdziwe uznanie p. Rulikowskiemu za opatrzenie tekstu wyczerpującymi uwagami. Szczególnie wartościowe są dane biograficzne, dotyczące dawnych znakomitych aktorów polskich, a czerpane z materiałów rękopiśmiennych J. S. Jasińskiego. Niektóre szczegóły uszły atoli uwagi wydawcy, głównie różne wzmianki we współczesnych pismach codziennych i peryodycznych, które pozwalają ustalić lub sprostować dane biograficzne, w wielu wypadkach niepewne. Dla przykładu szereg takich przeoczeń wymienię:

*Str. 71.* O śpiewaku Janie Nep. Szczurowskim pomieszczono wzmiankę, obfitującą w szczegóły biograficzne przy sposobności 50 letniego jubileuszu w „Rozmaitościach lwowskich“ 1837, s. 175. — *Str. 205* Nekrolog Dyonizego Każyńskiego, z którego wynika, że ur. 1792, zawierają „Rozmaitości“ z r. 1838 s. 95. — *Str. 250.* O wystęпах Turczynowiczów w Paryżu zebrano głosy pism francuskich w „Rozmaitościach“ z r. 1842 s. 367. — *Str. 257.* Pełen zachwytu artykuł o występach Żuczkowskiej-Halpertowej nadesłano „Rozmaitościom“ z r. 1830 s. 359, a wzmianka o biografii jej w „Ost und West“ Nr. 65 znajduje się w r. 1840 „Rozmaitości“ na str. 299. Data ur. 1805 a nie 1803.

Prawdziwe też bogactwo szczegółów dałoby się wyszukać we współczesnych pismach, w których zdawano sprawę z teatru wileńskiego. Szczególnie ciekawe wzmianki podaje „Tygodnik petersburski“ z r. 1839 s. 91, 165, r. 1840, s. 334, 371. W jednym z tych sprawozdań krytyk, choć wszystkich gani, Skibińskiego pochwałą wyróżnił. O antrepryzie Schmidkoffa (prw. str. 239 Pamiętn. Skibińskiego) liczne notatki podają „Wizerunki i roztrząsania naukowe“ z r. 1836, t. IX, s. 103, 1837, t. XVII, s. 113, a wreszcie r. 1838 t. XXI, s. 122, gdzie Adam Sztrunk pomieścił artykuł pt. „Artystki i artyści dramatyczni, składający terazniejszy teatr polski w Wilnie“. Omawia bardzo wyczerpująco repertuar całego ówczesnego personalu artystycznego i charakteryzuje różnorodność talentów. Nie pomija też Skibińskiego, o którym się wyraża w tych słowach:

„Jest komikiem w całym znaczeniu: zachowanie przyzwoitości w grze, ma sobie za prawo; śmieszność z tem co przystoi, tak umie połączyć, że i zabawi zarazem i nigdy płaską pantomimą, ani szorstkim wyrazem słuchaczy nie obrazi. O nim jednym tylko możemy powiedzieć, że farsę od komedyi rozróżnić umie; błaznować łatwo by potrafił, a jednak rzadko się w to wdaje, całego swego talentu używa na oddanie charakterów dobitnych, skąpstwem, chciwością, tchórzostwem, chytrością nacechowanych. Ustalona jego sława już nie zależy od naszych pochwał, ani ta lekka wzmianka świetności jego talentem nie doda“.

Był to więc talent istotnie poważny, jak z tej charakterystyki ogólnej zdaje się wynikać. Nie dziw więc, że nawet tak surowy w swoim sądzie o wileńskim teatrze Kraszewski przyznał mu „talent niepospolity“.

Lwów.

*Adam Fischer.*